

„Chciałabym doznać olśnienia”

Anna Woźniakowska

u ludzi wybitnych! Ton wypowiedzi Antoniego Wita jest przy tym dowodem autentyczności jego postawy, jego słowa przekonują czytelnika i pokazują Maestra jako prawdziwy ideał. Chciałoby się mieć zawsze takiego szefa, zwłaszcza w zawodach artystycznych.

Godzien podziwu jest także stosunek bohatera książki do swego zawodu. Rzemiosło i warsztat poznane na wylot, dokładność i precyzja, osiągnięcie więcej, niż się oczekiwano, dbanie o własny rozwój i radość z pracy artystycznej. Nie ma w tej opowieści pozory, natomiast ujawnia się dystans do swej zawodowej pozycji i zdobyczy, które zachwycają słuchaczy.

Od dziesiątków lat wiemy, że Antoni Wit należy do czołówki światowych mistrzów batuty, ale o tym, że jest równie wspaniałym człowiekiem, jego słuchacze mogą się dowiedzieć dopiero z tego tomu. Książka wspaniała, wzruszająca oddaniem sztuce i służbie kulturze. Lektura obowiązkowa dla muzyków, ale też otwierająca oczy na wzór pracy czytelnikom będącym od muzyki daleko.

Życie Antoniego Wita jest przykładem poważnego traktowania człowieka i jego kultury. Szkoda, że tego typu wzory należą do epoki, która przeminęła. ☺

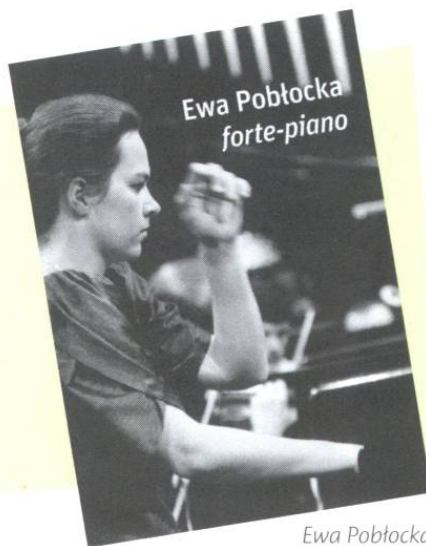
Muzyk prowadzący intensywnie życie koncertowe jest samotny i ciągle w drodze. Poznaje wciąż nowych ludzi, nowe krajobrazy, miasta, zwyczaje.

Ulega silnym emocjom – czy jako artysta prezentujący na estradzie swą sztukę i przemyślenia na temat wykonywanego utworu, czy jako juror konkursów dokonujący wyboru najlepszych uczestników tych zmagania, czy wreszcie jako pedagog odpowiedzialny za rozwój powierzonego mu pod opiekę młodego talentu. Jak sobie z tymi emocjami radzić?

Ewa Pobłocka, laureatka między innymi Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego w 1980 roku, teraz zasiadająca w jej jury, prowadzi regularne notatki. Pisała zresztą od dziecka – listy, pamiętniki i powstające na gorąco spostrzeżenia pozwalające zatrzymać chwilę, jej nastrój. Po latach te ostatnie zapiski ujrzały światło dzienne.

Od 2011 roku artystka publikuje w różnych czasopiśmie i wydawnictwach. Pod koniec ubiegłego roku ukazały się jej wspomnienia *forte-piano*. Tytuł książki okazuje się dwuznaczny. Fortepian – główny środek wypowiedzi artystycznej Ewy Pobłockiej – jest jednym z najważniejszych bohaterów opowieści i to w różnych postaciach, bo wiele tu interesujących wiadomości o muzyce fortepianowej i tworzących ją współcześnie kompozytorach, o samej pracy nad utworem, konkursach pianistycznych, dyrygentach, z którymi przyszło artystce współpracować oraz innych mistrzach fortepianu poznanych na własnej drodze artystycznej. Terminy „forte” i „piano” można odnieść również do atmosfery emocjonalnej książki, w której mowa o głośnych triumfach czy też bardzo intymnych, przeżywanych w ciszy i skupieniu głębokich uczuciach związanych z muzyką, ale nie tylko o tym.

Dom rodzinny i Gdańsk drugiej połowy ubiegłego wieku, niełatwe, a zarazem ciekawe życie z koncertującą matką śpiewaczką (Zofią Janukowicz-Pobłocką), pierwsze muzyczne odkrycia oraz kolejne fascynacje i przyjaźnie, poszukiwanie własnego miejsca w świecie i powroty do Gdańska zapewniającego psychiczne bezpieczeństwo, ukochane bibeloty – wszystko opisane zostało szczerze i jednocześnie z pewnym



Ewa Pobłocka
forte-piano

Gdańsk : „słowo/obraz terytoria”, 2021

143 S., 34 S. TABL. : IL. ; 23 CM

dystansem, dobrze oddającym strukturę psychiczną autorki. Jest w tym pisarstwie, podobnie jak w grze Ewy Pobłockiej, rzetelność, cecha, na której dopiero można budować emocje muzyczne i ludzkie.

- Pięknym dopełnieniem interesującej treści jest starannie dobrana ikonografia obejmująca fotografie dokumentujące ważne chwile w życiu artystki (i jej wspaniałą, nieco chmurną urodę) oraz notatki, otrzymane listy, fragmenty ważnych partytur. Duże znaczenie dla przystępności książki ma też dobrze dobrana, wyraźna, niemięcząca oczu czcionka.

- We wstępie do książki autorka pisze: „Znajdą tu Państwo wspomnienia, rozważania, pytania, zachwyty, podziw, rzadko rozczarowanie. Ta książka nie jest dla mnie końcem pewnego etapu w życiu, ale początkiem kolejnego. Lubię wciąż patrzeć w przyszłość, czego i Państwu życzę”. „Patrzanie w przyszłość” sprawia, że nie ma w zapiskach *forte-piano* goryczy, choć przecież artystyczne życie nie jest usłane różami, a udziałem Ewy Pobłockiej były nie tylko triumfy. Myśląc o tej książce, można pozazdrościć artystce mądrości, która jej pomogła w niełatwej drodze wytrwać i zachować równowagę. Ewa Pobłocka pisze: „Zawsze można grać jeszcze piękniej, jeszcze prawdziwiej. I to właśnie jest wspaniałe w naszym zawodzie, który przecież zawodem nie jest. Cechuje go nieustanne dążenie do doskonałości. Bo przecież koncert to tylko mgnienie i do dziś nie wiem, od czego zależy to, że bywa chwilą szczęścia, a innym razem chwilą niespełnienia. (...) Głównym zajęciem pianistów jest nieustanne ćwiczenie. Z dala od zgiełku i od życia – w czterech ścianach własnej pracowni – wciąż szukamy”.

- Gdy czytałam *forte-piano*, w Warszawie trwał XVIII Międzynarodowy Konkurs Chopinowski, w tym roku pełen indywidualności. Jakiego laureata szukała jurorka Ewa Pobłocka? W książce mówi: „Teraz młodzi ludzie grają sprawnie, pewnie, perfekcyjnie. Ich umiejętności warsztatowych właściwie nie porównujemy, ponieważ każdy z nich jest maratończykiem. (...) Co więc decyduje o tym, komu postawimy wyższą punktację, a zamiast »no« napiszemy »yes«? Kogo będziemy chcieli ponownie posłuchać? Ja chciałabym się zasłuchać, doznać olśnienia i dać się poprowadzić w inny świat – taki, w którym po deszczu dotykamy liścia tak, żeby nie strącić ani kropli. Nie zapamiętuję gestów, zapamiętuję ducha muzyki. Im mniej tego, co na zewnątrz, tym lepiej”.